Nr 251 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Sobota 31 Października 1925.

Rok XLIV.

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia . . . . 3·40 zł
Z odnoszeniem . . . 3·60 „
Z przesyłką pocz. . . . 4·20 „
Za granicą . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10 Telefon 341.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nekrologi . . . . 30 „
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na 1-szej stronie . . 50 „
Drobne od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe o 50% drożej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.402.

Kryzys francuski

Kraków, 29 października.

Niezmiernie skomplikowane warunki współczesnego życia gospodarczego sprawiają, że po wojnie światowej pojawił się nowy, dotąd nie spotykany typ wielkich państw i mocarstw, które, uwieńczone ogromnemi sukcesami militarnemi i politycznemi, postawione niemal u szczytu swych najśmielszych marzeń, okazują równocześnie potęgującą się coraz bardziej niemoc gospodarczą, popadają w upokarzającą zależność od innych gospodarczo i finansowo silniejszych. Zwycięstwo i dobrobyt przestały być synonimami. Znaczy to nie co innego, jak tylko, że wojna przestała się opłacać. Przy dzisiejszej technice i omnipotencji państwa, które zdolne jest nie tylko wszystkich mężczyzn przerabiać w żołnierzy, ale dąży nieledwie do opancerzania embrionów już w łonie matek, wojna stała się przedsiębiorstwem tak kosztownem, że żadne zwycięstwo nie jest w stanie pokryć jego kosztów.

Klasycznym przykładem tego nowego, dotąd nieprzeczuwanego prawa, jest Francja. Wyszła z wojny ze zwycięstwem, które najsilniej działało na wyobraźnię przedewszystkich samych Francuzów. Pod jego wpływem zbudziły się w nich Napoleońskie sny o hegemonji w Europie, o poddaniu całego tego kontynentu pod stały wpływ i kontrolę francuską. Do tej pory Francja posiada najpotężniejszą armję stojącą na świecie. Jest drugiem po Wielkiej Brytanji imperjum kolonjalnem.

Mimo to wszystki finanse Francji niezwykle nadwerężone, a zjawisko to rozszerza się z dniem każdym. Ta sprzeczność między polityczną potęgą a gospodarczą niemocą wydaje się ludziom tak nienaturalną, że przypisują ją tylko jakimś ciężkim błędom w sztuce rządzenia życiem gospodarczem i finansowem. Stąd wiara w skuteczność t. zw. fachowców, stąd zapał w wyszukiwaniu najtęższych. Opinja publiczna we Francji, opanowana tem samem wyobrażeniem, zdjęła co rychlej niezasłużoną zresztą kondemnatę z Caillaux, uważając, że jest on właśnie takim najznakomitszym fachowcem, który naprawi błędy i przywróci ważność dawnemu prawu, że zwycięstwo militarne i polityczne jest równoznacznem z sukcesem gospodarczym. Nawet najzacieklejsi nacjonaliści z pod znaku Clemenceau, godzili się dać Caillaux czasowy przynajmniej odpust jego grzechów, oczekując w zamian od niego cudów finansowych. Wszyscy w nie wierzyli z wyjątkiem chyba samego »cudotwórcy«.

Jakoż okazało się niebawem, że Caillaux miał całkowitą słuszność w tem, za co go sądzono i o mało nie rozstrzelano, nie miał zaś tej słuszności w tem, za co przywrócono go do władzy i wpływu, jak triumfatora do Paryża sprowadzając.

Obieg papierowego franka, wynoszący na początku tego roku 60 miljardów, wzrósł do 80 miljardów. W listopadzie i grudniu zapadają dalsze wielkie płatności z tytułu różnych długów wojennych i powojennych, których niema czem pokryć. Pożyczka złota uwieńczona została niepowodzeniem, dając mniej niż dwadzieścia procent tego, czego się po niej spodziewano. Jedynym ratunkiem pozostawało ułożenie się z Amerykanami o sposób płacenia procentów i anuitetów od długów wojennych i zaciągnięcia nowych. W tym celu Caillaux pojechał do Waszyngtonu. Okazało się jednak, że różne sentymenty, które na Amerykanów działają tak mocno, gdy idzie o polityczne sprawy w Europie, tracą wszelki wpływ na nich w sprawach finansowych. Bankierzy amerykańscy okazali się niewzruszonymi. Postawili tak twarde warunki, że Caillaux, mimo najlepszych chęci, nie mógł ich przyjąć. Wrócił więc z poza wielkiego stawu z tem, że jedynem wyjściem jest nowy, najbardziej prymitywny podatek czyli dalsza... inflacja.

Tu jednak podbiła mu ramię lewica Herriota i socjaliści. Ona nie chce inflacji, której koszta płacą warstwy pracujące i najuboższe, lecz wierzy, że wyjście stanowi danina majątkowa. My, jako szczęśliwi obywatele klasycznego kraju różnych danin, w tym rzędzie także i majątkowej, moglibyśmy z łatwością rozwiać te złudzenia, gdyby nie odwieczne prawo, które powiada, że każdy jest mądry tylko swojem własnem doświadczeniem...

Więc lewica chce urządzić generalne strzyżenie wełny na tych, którzy są nią pokryci. — Caillaux, zbyt wytrawny i mądry ekonomista, aby nie widział beznadziejności tego przedsięwzięcia, nie chce w niem uczestniczyć. Ustąpił tedy, pociągając za sobą cały Painlevego gabinet.

Teraz kwestja stoi na tem, kto obejmie spadek i w jaki sposób będzie można złamać oczekiwany opór senatu przeciw upragnionej daninie. Tymczasem frank spada dalej i przekroczył już najniższy punkt słynnej z przed dwóch lat deruty okupacyjnej za czasów Poincarego. — Spadł już poniżej włoskiej liry, oddalił się o kilkanaście punktów od franka belgijskiego. — Wydatki zaś rosną. Kampanja w Maroku nie przestaje pochłaniać wszystkich zapasów kasowych rządu. W Syrji rzeczy nie układają się także w ten sposób, aby pozwalały oczekiwać rychłego zmniejszenia się kosztów utrzymania mieszkańców tego mandatowego kraju w stanie należytej wdzięczności dla mandatarjusza...

Ale we Francji rozumieją, że jedynem rzeczywistem lekarstwem na tę ciężką chorobę jest zabezpieczenie pokoju na jedno lub dwa pokolenia. W tem siła Brianda. W tem konieczność Locarna i ogólnej trwałej pacyfikacji jako zasadniczego warunku zmniejszenia nieproduktywnych wydatków na zbrojenia, pogotowia wojenne i wojny. Pacyfikacja zaś wymaga z kolei redukcji marzeń, zasypania tych źródeł, z których płynie wola do wojowania, do ataków i kontrataków. W dziejach swoich Francuzi złożyli tyle olśniewających dowodów posiadania przez siebie tej najtrudniejszej i najwyższej sztuki, którą jest zachowanie zdrowego rozsądku w polityce, że nie ma powodu wątpić, aby także i w obecnem swojem położeniu tej samej sztuki nie potrafili. Francja prędzej czy później wydobędzie się z dzisiejszych swoich kłopotów, ale wyjdzie z nich już inna i jeszcze raz potwierdzająca prawdziwość odwiecznej prawdy, że nie wystarczy zwyciężyć wroga. Potrzeba bowiem jeszcze umieć zwyciężyć także — samego siebie... (s).

Painlevé otrzymał ponownie misję utworzenia gabinetu

Paryż, 29 października (PAT). Wczoraj po wyjściu z pałacu Elizejskiego, **gdzie otrzymał misję utworzenia gabinetu, Painleve odbył konferencję z Herriotem, a następnie z Briandem.**

W kuluarach Izby panował nastrój bardzo **optymistyczny**. Panuje ogólne przekonanie, że jeżeli Painleve przyjął misję utworzenia gabinetu, to będzie się starał zakończyć ją jeszcze **w nocy.**

Wychodząc z ministerstwa spraw zagranicznych, Painleve oświadczył, że **przyjmuje misję utworzenia gabinetu**, dodając, że wieczorem zasięgnie jeszcze opinji kilku przedstawicieli kół parlamentarnych **oraz że w każdym razie zapewni sobie współpracę Brianda.**

Skład nowego rządu francuskiego

Paryż, 29 października (PAT). Skład gabinetu, który będzie w ciągu dnia dzisiejszego zatwierdzony, o ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane zmiany, będzie następujący:

Painleve — prezydjum i finanse, **Briand** — sprawy zagraniczne, **Chautemps** — sprawiedliwość, **Schrameck** — sprawy wewnętrzne, **De Monzie** — roboty publiczne, **Deladier** — wojna, **Borel** — marynarka, **Chaumet** — handel, **Durand** — rolnictwo, **Morel** — kolonje, **Dalbos** — oświata, **Durafourd** — praca i opieka społeczna, **Anterier** — emerytury.

Na stanowiskach podsekretarzy stanu **nie nastąpią żadne zmiany.**

Walki niemieckie o ratyfikację traktatów lokarneńskich

Rząd grozi prawicy wielką koalicją

Berlin, 29 października (PAT). O tutejszej sytuacji politycznej »Berliner Tageblatt« pisze, co następuje:

Kanclerz zdaje się liczyć wciąż jeszcze na to, że znaczna część frakcji niemiecko-narodowej Reichstagu będzie głosowała za ratyfikacją układów, spisanych w Locarno, co umożliwiłoby ostateczne ich podpisanie. Gdyby jednak nadzieje te okazały się płonne, **rząd obecny będzie dążył do oparcia się na wielkiej koalicji, obejmującej partję ludową, centrum, demokratów i socjal-demokratów.** Partje lewicowe będą się starały zapewnić wielkiej koalicji **trwałą egzystencję przez nowe wybory**, po których spodziewają się one **pozyskania nowych mandatów. W kołach socjalistycznych żywią sobie natychmiastowego zwołania Reichstagu.** Utworzenie się wielkiej koalicji zależy w znacznej mierze **od partji ludowej**, której komitet wykonawczy obradował wczoraj zrana. **Dr Stresemann w dłuższem przemówieniu zdawał komitetowi sprawę z traktatów lokarneńskich.**

Według »Berliner Tageblattu«, dr Stresemann, będąc, jak wiadomo, przywódcą partji ludowej, miał oświadczyć, że **po ratyfikacji traktatów lokarneńskich będzie on dążyć do oparcia rządu na koalicji, powstałej z partji, które głosowały za ratyfikacją.**

W ciągu wieczorem zgromadzona frakcja partji ludowej Reichstagu uchwaliła rezolucję, **oświadczającą się za ratyfikacją traktatów lokarneńskich, pod warunkiem, że mocarstwa ententy dadzą w sprawach nadreńskich dowód swego nowego stosunku do Niemiec.**

Opuszczenie Damaszku przez Francuzów

Paryż, 29 października (AW). Według wiadomości z Syrji, **Francuzi ewakuowali Damaszek.** Ministerstwo wojny w Paryżu nie udziela o fakcie tym żadnych informacyj.

O ciężkiem położeniu świadczy fakt, że między innemi dwa pułki kawalerji odwołano z Maroka i wysłano do Syrji.

Krwawe walki w Damaszku

Londyn, 29 października (PAT). Biuro Reutera donosi z Kairu:

Jakkolwiek wiadomości o ostatnich zajściach w Damaszku są niezgodne ze sobą, stwierdzić należy, że miasto zostało nawiedzone między 18 a 20 października **straszną katastrofą**. Dnia 18 bm. wtargnął pewien przywódca bandy do miasta, głosząc że przyszli Druzowie i **wezwał powstańców do powstania.** Wskutek tego zaatakowany został pewien posterunek policji i **zastrzelony pewien oficer francuski. Mieszkańcy przyłączyli się do bandy, która wtargnęła do miasta. Przyszło do potyczki, w ciągu której zginęło 100 Francuzów po walecznej obronie.** Władze francuskie wysłały do walki tanki i automobile pancerne, które zadały powstańcom poważne straty. Powstańcy, osłonięci barykadami, **strzelali dalej i podpalili różne dzielnice miasta.** Ostrzeliwanie miasta przez Francuzów trwało od niedzieli w nocy do wtorku. Wiele budynków publicznych zostało zniszczonych. **Na ulicach leżało kilkaset trupów, podczas gdy około 2.000 osób zginęło prawdopodobnie pod gruzami domów.**

Twierdzą, że powstańcy krążą w okolicy Damaszku, tak, że należy liczyć się z dalszemi walkami.

Według innej relacji, w okolicy Damaszku jest czynnych 6 zorganizowanych band. Banda, która wtargnęła dnia 18 do Damaszku, składała się z 40 ludzi. Zamiarem jej było uprowadzenie generała Saraila.

Generał Sarrail odpowiedzialny za klęskę

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Paryż, 29 października. Cała prasa francuska przypisuje generałowi Sarailowi odpowiedzialność za wydarzenia w Syrji. »Matin« w ostrych słowach domaga się jego ustąpienia.

Przesunięcia w dyplomacji polskiej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29 października. »Ekspress Poranny« podaje o zmianach, jakie nastąpią na placówkach dyplomatycznych Polski zagranicą.

Dyrektor departamentu politycznego, **Bader, pójdzie prawdopodobnie na stanowisko radcy poselstwa w Londynie**, a tamtejszy radca poselstwa, **Jurjewicz, ma być przeniesiony do Aten w charakterze posła, Roman Kroll z Angory obejmie placówkę w Tokio, zaś do Angory przeniesiony będzie poseł z Wiednia, Kowalski.** Na poselstwo wiedeńskie **powróci Lasocki**, obecnie poseł w Pradze, a jego miejsce zajmie poseł w Rydze, **Ładoś.** Były radca w poselstwie londyńskiem, **Ciechanowski, obejmie poselstwo waszyngtońskie**, a w charakterze radcy legacyjnego będzie mu przydzielony kierownik referatu niemieckiego centrali **Lipski.** — Wreszcie stanowisko **dyrektora departamentu politycznego** objąć ma naczelnik wydziału wschodniego, **Łukasiewicz.**

Premjer o optantach

Warszawa, 29 października (AW). Premjer Grabski przyjął wczoraj **delegację posłów poznańskich i pomorskich,** którzy przedstawili nastroje wśród wyborców **z powodu wstrzymania wydalenia optantów.**

Premjer Grabski odpowiedział, iż **zaniepokojenie jest nieuzasadnione, gdyż rząd nie rezygnuje z uprawnień umowy wiedeńskiej,** a wydalenie optantów zostało wstrzymane **tylko na pewien czas.**

Ambasador Wł. Skrzyński u papieża

Rzym, 29 października (PAT). Papież przyjął na dłuższej audjencji **ambasadora Skrzyńskiego.** Po audjencji ambasador Skrzyński odbył rozmowę z kardynałem Gasparim.

Inicjatywa Rosji w kwestji Niemna

Kowno, 29 października (AW). Według wiadomości z Kowna, tamtejszy poseł sowiecki zwrócił się do rządu litewskiego z nieoficjalną **propozycją zwołania konferencji rosyjsko-polsko-litewskiej w sprawie spławu na Niemnie.**

Bułgarja i Grecja przyjęły decyzję Ligi narodów

Z Paryża donoszą 28 bm.:

Bułgarja i Grecja **zawiadomiły dziś rano Radę Ligi Narodów, że przyjmują bez zastrzeżeń wczorajszą jej decyzję.** Rząd grecki zaznacza, że ewakuacja terytorjum bułgarskiego rozpoczęła się dziś rano. Delegaci grecki i bułgarski zgłosili się do Rady Ligi z prośbą o przeprowadzenie obszerniejszego śledztwa w celu ustalenia źródła częstych incydentów na pograniczu. Briand przyjął do wiadomości z wielkiem zadowoleniem odpowiedź Grecji i Bułgarji. — Rada Ligi zapozna się jutro z doniesieniem rzeczoznawców wojskowych, którym powierzono stwierdzenie na miejscu, czy wykonane zostały rozkazy, skierowane do wojsk greckich i bułgarskich.

EWA ŁUSKINA

BUDDHA I SZAŁ

(Ciąg dalszy). 4

Zupełna obojętność, — obojętność bez dna, zatracenie się w czasie i przestrzeni, ogarnęło ją całkowicie. Spokój. Wszystko się już dokonało, co dokonać się miało, bez jej woli i udziału, — a ona płynie z falą zdarzeń, kołysze się jej leniwym rytmem. Co jednak i gdzie stało się właściwie? Nie wiedziała — i nic ją to nie obchodziło.

Wyrwał ją z tego stanu dopiero widok powstających od stołu, z widocznym zamiarem opuszczenia tego lokalu. Wstała także.

Jakby pękła dzieląca ją od rzeczywistości tafla szklana. Tknięta wewnętrznym nakazem, wyjęła z kwietnego pęku dwa przepyszne kwiaty i podała je radży.

Skłonił się — i wtedy po raz pierwszy ujrzała jego uśmiech, co zakołysał się na wargach, jak kwiat purpurowy i wiotki w jego ręku.

— Ulubiony mój kwiat, pani...

Takiesame dwa płonące goździki wsunęła w rozchylenie swego czarnego płaszczyka.

Wyszli na ulicę. Szli przez słabo oświetlone, wąskie ulice starożytnego miasta, o haniebnych brukach z kocich łbów — i o niesłychanych architektonicznych pięknościach.

Radża o głowę przerastał Lalę, która przecież była smukła, jak trzcina. Jego wysoka, zgrabna postać w zarzutce jasno-szarej, w miękkim, szarym kapeluszu, którego rondo rzucało cień na jego jasne czoło, wtłoczonym głęboko na oczy, — wyglądał jak posąg z oxydowanego srebra, w księżycowej poświacie.

Od czasu do czasu rzucał na nią z pod oka badawcze spojrzenie.

Milczeli.

Dwaj inni panowie, idący o kilka kroków poza nimi, pogrążyli się w zaciekłej dyspucie, na temat jakiejś kwestji artystycznej.

Lala stwierdzała. Tak, to były te oczy, matowe jak aksamit, lub grające ogniami czarnych djamentów. Tak, to były te rysy, podobne do miniatur perskich książąt, oglądanych w muzeum. Lecz Hindusi są ciemni, a ten jest biały, jak alabaster, choć dziwne cienie, co chodzą pod skórą, mienią się brunatno i złotawo. Jak gdyby nie krew, lecz roztopione złoto płynęło w jego żyłach.

Powiedziała mu to.

— Czyż nie wiadomo pani, że my, Hindusi, dwóch pierwszych kast, — dzięki strzeżonej od wieków czystości rasy, — mamy cerę jasną, która nas odróżnia i jest widomym znakiem naszego pochodzenia?

— Wiem. — Lecz aż tak białą, jak twarz kobiety?

Uśmiechnął się łagodnie.

— Matka moja była Europejką, Szkotką... — wyjaśnił.

Rozmowa się urwała. Lala zdawała sobie teraz zupełnie trzeźwo sprawę, że jest to spotkanie bez znaczenia, że napewno widzi tego pana po raz pierwszy i jedyny, — i że za chwilę, na pierwszym skręcie ulicy, pożegnają się bezpowrotnie, — bo i cóż ich łączyć może? Nic!

Odwrotnie na dnie serca, czaiła się pewność, że tak nie będzie, że mimo braku wspólnej platformy, mimo oddalenia w każdym kierunku, — zobaczą się jeszcze, może nie raz jeden, że rozegra się między nimi coś, co zaważy na ich życiu, a to nieodwołalnie i bez zwłoki.

Tymczasem jednak milczenie przeciągało się, a Lala spostrzegła, że zaczyna to być kłopotliwe. Mimo pewne trudności językowe, czuła się w obowiązku bawić obcego gościa.

Zagadnęła:

— Pan wiele podróżował?

— Zwiedziłem już niemal świat cały...

— A... czy studjował pan w kraju, czy w Europie?

— Początkowe nauki przeszedłem w kraju, w kolegjum braminów, później w Heidelbergu studjowałem medycynę, ostatnio słuchałem wykładów w Sorbonie...

Heidelberg! Wpadł jej w uszy dźwięk tego wyrazu i wywołał, — nie obraz lub opis, — lecz wewnętrzną wizję, jedną z tych, jakie w niej żyły odnośnie do niektórych punktów świata, gdy inne miejscowości, — choćby najsłynniejsze, — pozostawały dla niej głuche i bez twarzy.

Heidelbergu, grodzie stary,
Sława twoja jest bez miary,
Odkąd cię kołyszą w sen...
Bystry Neckar, złoty Ren -

Zobaczyła pieniące się, rozbijane o skały podwodne, złoto-zielonawe jak wino, fale, — wzdymające się wzburzonemi kłębami białej piany na szare skały, — tam, gdzie Loreley „złotym grzebieniem, złoty czesze włos", — to znów kryształowe, ciche zatoki, gdzie pluska się Meluzyna „o rybim ogonie". — Widzi ginące w chmurach, na cyplach skał, gniazda ptaków drapieżnych, zamki ponurych rycerzy-rabusiów, — widzi wzgórza słoneczne, obwieszone winnicami...

Widzi dalej wąwóz skalisty, zamknięty w trójkącie dwóch rzek, spięty jak klamrą rycerskiego pasa, jakąś starożytną rezydencję książęcą, — widzi jeszcze poważny i czcigodny gmach uniwersytetu, z ciemno-czerwonej cegły, z humorystycznemi postaciami bibljofilów i erudytów, kręcących się po krużgankach — a poniżej, widzi rozłożone malowniczo miasto o średniowiecznych cechach, ciche domki wśród ogrodów, a w nich rozgrywające się owe scenki intymne małomiejskiego życia i idyle z uroczych obrazów Maurycego von Schwinda...

Wszystko to zobaczyła w jednem mgnieniu, jak na dłoni — a na tem tle — jego!

Spogląda nań z pod oka.

Więc on jest studentem, młodzieniaszkiem? Ileż lat mieć może? Dwadzieścia trzy, cztery...

Nie! To mężczyzna, w pełnym, doskonałym rozwoju fizycznym, o imponującej równowadze umysłu.

To kwestja różnicy rasy.

— Pan powiedziałeś, żeś zwiedził niemal świat cały.. Gdzież jest najpiękniej?

— W mojej ojczyźnie, pani...

— Gdzież to jest — ściślej?

— Pendżab, w Indjach północnych, tam, gdzie legenda umieszcza raj...

— A zatem: jesteś pan gościem z raju! A to jest także — moja ojczyzna...

Spojrzał na nią pytająco.

— Imię moje: Lala, Lucja... Ale właściwie, to Lilith, Alilat, Olala... — zaśmiała się, bagatelizując głębie tego wyznania.

Wzrok radży wyrażał zainteresowanie.

— Powtóre: istnieje tradycja rodzinna, że pra-pra-babka moja — była Hinduską...

— Z jakiej kasty?

— Oh! tego nie wiem, naturalnie...

Pauza.

— Pan jesteś radżą? — pyta Lala po chwili.

— Tak, jestem radżą. Genealogja mego rodu sięga w prostej linji dwóch tysięcy lat.

Pięknie. To jej się podoba. Jedyna rzecz, na którą jest wrażliwa, to: rasa, krew. Przodkowie jej, z kresów Litwy, byli to wielcy panowie i wielcy despoci. Ona jest zbyt ubogą, aby o tem kiedykolwiek mówić. Ale to czuje, w każdej kropli krwi czuje. I pamięta.

Tak szli obok siebie owego wieczoru, — przez ciche, wyludnione ulice staroświeckiego miasta.

Na jakimś skręcie — przystanęli. Tu rozchodziły się ich drogi.

Lala milcząco podaje rękę. Uczuła ciepły uścisk dłoni, którą radża przytrzymał przez chwilę.

— Zobaczymy się jeszcze, nieprawdaż? — zapytał.

— Nie wiem... — rzekła szczerze.

— Ależ naturalnie! — odpowiedział za nich dyskretny przyjaciel.

Tak się rozstali. A jednak zdawało się, że idą dalej, wciąż dalej, obok siebie, w milczeniu.

..Uwieńczeni — goździkami płomiennemi,
I złączeni — pragnieniami tajemnemi...

(C. d. n.)

Zagadnienia skarbowe i finansowe w komisji skarbowo-budżetowej

Warszawa, 29 października.

Połączone komisje, skarbowa i budżetowa, w dalszym ciągu obradowały nad projektem ustawy o środkach złagodzenia przesilenia finansowego. Na wstępie posiedzenia przewodniczący poseł **Zdziechowski** zaznaczył, że otrzymał od prezesa Rady ministrów zapewnienie, że **najszczegółowsze informacje o warunkach zaciągnięcia pożyczki będą dostarczone przez rząd komisji długów państwowych**, która w najszybszym czasie ma zdać sprawozdanie ciału ustawodawczemu ze swej działalności.

W dalszej dyskusji nad 5 projektami ustawy dotyczącemi obiegu pieniężnego, pos. **Wiślicki** (Koło żyd.) postawił wniosek, **aby bilety skarbowe były wypuszczane w złotych polskich w złocie oraz aby przedstawiciele organizacji gospodarczych byli powołani do komisji specjalnej zawiadującej** państwowemi funduszami gospodarczemi.

Prem. **Grabski** zaznaczył, że **nie może się zgodzić na wypuszczenie biletów w walucie innej jak w złotych polskich**, gdyż w danym wypadku chodzi o zasilenie obrotu pieniężnego i że taką rolę premjer chce nadać wypuszczonym biletom skarbowym, co ma być ułatwione przez przyjmowanie ich dla opłaty podatków i wymiany każdorazowej na bilon. Wypuszczenie biletów skarbowych nie mogłoby tym potrzebom zadośćuczynić, **gdyż wprowadziłoby to dwuwalutowość**, ze względu na odmienny kurs złotych w bilecie skarbowym i w złotych banknotach.

Pos. **Michalski** (Ch. N.) wyraża wątpliwość, **czy reforma waluty opiera się na zdrowej i stosownej do polskiego życia gospodarczego, podstawie.** Jeśli się zważy, że **sześć razy do roku wszystkie znajdujące się w obiegu bilety Banku Polskiego powracać muszą do kasy państwowej**, nie ulega wątpliwości, że w tem tkwi **główna przyczyna drożyzny kapitału**. Dziś jeszcze czas, ażeby się zastanowić, **czy waluta nasza w samem założeniu nie była zbyt wysokocenną. Kapitał akcyjny Banku jest do połowy zjedzony,** akcje Banku notowane są **na 48 proc., walut i złota w Banku niema, a kierownictwo Banku nie zdaje sobie sprawy z grozy położenia.** Czas najwyższy pomyśleć, czy nie byłoby rzeczą właściwą **posłuchać rad eksperta z odpowiedniemi kwalifikacjami.**

Premjer **Grabski** odpowiadając na wywody pos. Michalskiego sprzeciwia się zmianie wartości złotego. Zdaniem premjera, w życiu gospodarczem nie wprowadziłoby **to żadnej zmiany**, ale w psychice społecznej stworzyłby się nastrój, który w konsekwencji doprowadziłby do ucieczki od złotego. Dziś złoty jest jako tako utrwalony, wszystkie więc takie projekty są **niebezpieczne.**

Pos. **Byrka** (Piast) wyraża opinję, że **biletom skarbowym należałoby odebrać charakter środka obiegowego.** Bilety skarbowe mogą oddać ważną usługę jako **środek lokaty kapitału.** Do tego jednak trzeba, ażeby opiewały **na złote w złocie.** W ten sposób emisja miałaby **charakter pożyczki.** Mowca oświadcza się **przeciwko zwiększaniu emisji papierowego bilonu o 50 miljonów złotych,** specjalnie na wykup biletów skarbowych. Rząd i tak już przekroczył **ustawowo** granicę dla papierowego bilonu **o 41 miljonów.**

Dalszą dyskusję odroczono.

Polityka min. Skrzyńskiego w Locarno na komisji spraw zagranicznych

Warszawa, 29 października.

Wczoraj sejmowa komisja spraw zagranicznych przystąpiła **do dyskusji nad sprawozdaniem min. Skrzyńskiego o traktatach lokarneńskich.** złożonem w ubiegłym tygodniu.

Dyskusja rozpoczęła się atakiem na rzekome ustępstwa, jakie min. Skrzyński przez podpisanie traktatów lokarneńskich miał poczynić. — Atak rozpoczął b. minister p. Marjan Seyda (ZLN), a po nim w zdecydowanie ostrej formie poprowadził go p. **Stroński** (Ch. N.) Zdaniem obu tych posłów traktat lokarneński umożliwia Niemcom prowadzić daleko silniej **ofensywę dyplomatyczną przeciw Polsce,** niż dotychczas. Poseł Stroński wprost twierdzi, że traktat lokarneński pozostawia **kwestję granic polsko-niemieckich otwartą, a sojusz polsko-francuski ogranicza.**

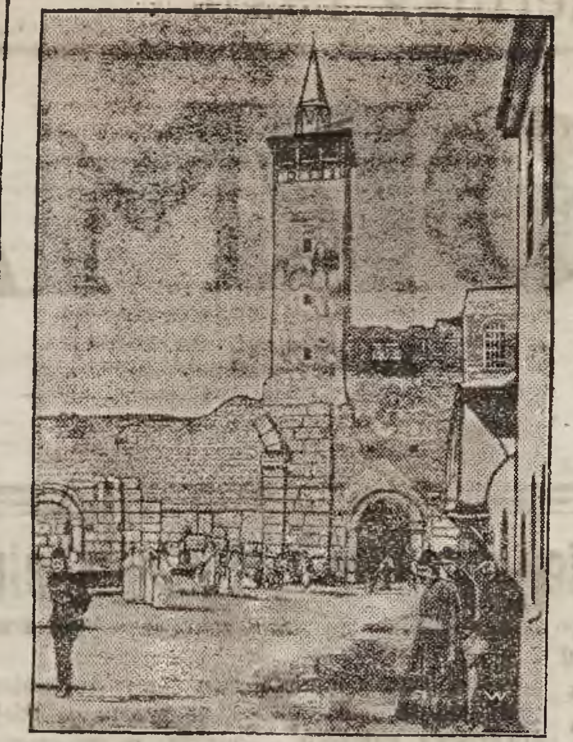
W obronie traktatu lokarneńskiego wystąpił poseł **Niedziałkowski** (PPS). W pakcie niemiecko-polskim — wywodził p. Niedziałkowski — zawarte są **wystarczające formuły prawnicze, na których można bronić całości Rzeczypospolitej.** Sformułowanie bardziej ogólne, które zawiera punkt II art. pierwszego, połączone z zasadą szanowania traktatów poprzednich, stwarza **platformę prawną, zupełnie możliwą, dającą szanse powodzenia obrony, gdyby kwestja granic została w niedalekiej przyszłości poruszona.**

Kwestja ta jest poruszana od paru lat przez wiele czynników i musimy się na to przygotować, że bądź co bądź **przyjdzie godzina, kiedy będziemy musieli w tej kwestji stoczyć bitwę. Otóż Locarno nam tę bitwę ułatwia. Daje nam oręż zupełnie dobry i wystarczający.**

Chcieć zaś takiego opancerzenia samej możności poruszenia tej kwestji, żeby była idealna z polskiego punktu widzenia, to zn. sformułowania jej takiego, jak jest ujęta kwestja granic francusko-belgijskich, **byłaby w tej chwili utopją i pociągnęłaby za sobą** izolację nas w **Europie, coby położenie nasze znacznie pogorszyło.**

Na tem dyskusję odroczono.

W poważnych kołach sejmowych zwracają uwagę, że dyskusja ta powinna się toczyć poufnie, przy drzwiach zamkniętych, gdyż z konieczności porusza się w niej kwestje, które nie nadają się do publicznej dyskusji.



Wojna w Serji

Rycina nasza przedstawia jednę z ulic Damaszku.

Nowy prezes P. K. O.

Warszawa, 29 października (AW). Rada ministrów uchwaliła przedstawić Prezydentowi **kandydaturę prezesa Izby skarbowej poznańskiej p. Szmidta na stanowisko prezesa P. K. O.**

* * *

Nominację p. Szmidta trudno nazwać fachową, jest ona wybitnie polityczną i z pewnością spotka się z bardzo nieżyczliwem przyjęciem na lewicy i w centrum Izby, a co najmniej ze zdziwieniem w szerokich kołach społeczeństwa.

Dotychczasowa karjera p. Szmidta była wyłącznie urzędniczą, nigdy nie zajmował się, praktycznie przynajmniej, bankowością, i teraz nagle zostaje szefem jednego z największych banków rządowych. P. Szmidt był wprawdzie zawsze gorącym działaczem endeckim, ale to nie jest jeszcze dostateczną kwalifikacją do kierowania wielką instytucją finansową, która wywiera wielki wpływ na nasze życie gospodarcze, a w chwili obecnej stanowisko prezesa P. K. O. jest tem bardziej odpowiedzialne, że przeżywamy tak ciężkie przesilenie.

KRONIKA

Kraków, 29 października.

Odprowadzenie sztandarów na uroczystość Nieznanego Żołnierza

Wczoraj w godzinach wieczornych odprowadzino w Krakowie w sposób uroczysty sztandary wojskowe krakowskiego okręgu korpuśnego na dworzec kolejowy, skąd w specjalnym wagonie odwiezione zostały do Warszawy na pogrzeb „Nieznanego Żołnierza". Z ramienia D. O. K. V. asystował sztandarom w drodze do Warszawy pułk. Grodzicki.

O godzinie 6 wieczorem ustawiła się na pl. św. Magdaleny przed gmachem dowództwa obozu warownego kompanja honorowa 20 pułku piechoty ze sztandarem i orkiestrą. W kilka minut później poczty chorągwiane opuściły budynek dowództwa i stanęły wraz ze sztandarami przed frontem kompanji. Orkiestra odegrała hymn narodowy. — Następnie poczty sztandarowe, poprzedzane orkiestrą 20 p. p. z pochodniami, przemaszerowały wśród szpalerów publiczności na dworzec zachodni w asyście kompanji 20 p. p. pod dowództwem pułk. Augustyna, dowódcy Obozu warownego.

Po przybyciu na plac dworcowy, sztandary wniesiono do przygotowanego wagonu przy dźwiękach hymnu narodowego.

Instalacja ks. infułata Krupińskiego na dziekana kapituły katedralnej

Dzisiaj o godzinie 9 rano w katedrze Wawelskiej odbyła się uroczysta instalacja ks .infułata Krupińskiego na dziekana kapituły katedralnej. Uroczystość poprzedziła przysięga nowego dziekana na wierność spełniania swoich obowiązków, która odbyła się w skarbcu. Następnie nowy dziekan przeszedł w procesji członków kapituły, licznego duchowieństwa i alumnów przed ołtarz św. Stanisława, gdzie odnówiono specjalne modły. — Po modlitwach udano się w procesji przed wielki ołtarz, gdzie imieniem papieża ks. prałat dr Ślepicki podał do wiadomości ks. drowi Krupińskiemu, że zostaje dziekanem kapituły. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem hymnu „Te Deum", w czasie którego, zgodnie z tradycją, odezwały się dźwięki Zygmunta.

Po uroczystości w skarbcu ks. prałat Ślepicki złożył imieniem kapituły i duchowieństwa nowemu dziekanowi serdeczne życzenia, za co w gorących słowach podziękował nowy dziekan kapituły. W uroczystości wzięły udział tłumy publiczności.

Inwalidzki związek tytoniowców i koncesjonarjuszy wódczanych

Z Poznania donoszą:

Dnia 27 bm. zakończył się Zjazd Inwalidów.

W drugim dniu obrad wyrażono uznanie Wielkopolskiej Izbie Skarbowej, która w ciągu dwu lat załatwiła przeszło 30.000 spraw rentowych, a pozostałą liczbę około 2.000 w tempie intenzywnym załatwia.

Prezes zarządu głównego zawiadomił, że na renty inwalidzkie w roku przyszłym preliminowano mniejszą, niż zwykle, sumę 60 miljonów zł., co w związku z przewidywaną nowelizacją ustawy inwalidzkiej grozi inwalidom nową krzywdą.

Dla wzmocnienia organizacyjnego zarząd główny tworzy związek tytoniowców i związek koncesjonarjuszy wódczanych.

Po uchwaleniu szeregu rezolucyj postanowiono zwołać następny zjazd delegatów za 3 lata w Inowrocławiu.

Pomnik Sienkiewicza w Częstochowie

W Częstochowie zawiązał się komitet, który już rozpoczął zbieranie składek na budowę pomnika Henryka Sienkiewicza. Składki na budowę pomnika przyjmują: magistrat częstochowski i Bank handlowy, oraz redakcja „Gońca Częstochowskiego".

Komitet zamierza, dzięki ofiarności całej Polski, wznieść pomnik wielkich rozmiarów, monumentalny, reprezentujący hołd całego narodu dla wielkiego pisarza.

Odznaczenia na paryskiej wystawie dekoracyjnej

W uzupełnieniu podanej wczoraj przez nas wiadomości o odznaczeniach na paryskiej wystawie sztuki dekoracyjnej, donosimy, że z działu polskiego nagrody otrzymali:

Józef Czajkowski, Zofja Stryjeńska, Jastrzębowski, Kotarbiński, Szczepkowski, Kuna, Szukalski, Mehoffer, Lenard, Treter, siostry Kogutówne, Kosowska, Gronowski, firma Żeleński, Herodek, Sroczyński, Spiliński.

W dziale pouczania: Szkoła sztuk pięknych w Warszawie, szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem, z poszczególnych działów szkoła przemysłu artystycznego w Krakowie, szkoła miejska sztuki zdobniczej w Warszawie, szkoła zdobnicza w Poznaniu, kursy Buszka w Warszawie.

Dyplom honorowy otrzymali poza wymienionemi osobami: Departament architektury ministerstwa robót publicznych, Stryjeński, Karzycki, bracia Rudolf, Jaszczołt, Brzozowski, Karczewski, sekcja art. Kosecki, Skoczylas, Towarzystwo „Kilim", Towarzystwo „Kilim Polski", Trojanowski, Schreiber, Gardowski, Główszczewski, Pilarz, Neuman, miejska szkoła rzemieślnicza w Warszawie i dyr. Kotarski.

Medale złote: Przybylski, Goszczyński i Spółka, Drążkiewicz, Pietnik, Martens, Daab, Kaletówna, bracia Łopieńscy, Pracownia tkacka i haftów, Towarzystwo przemysłu ludowego w Warszawie, Pracownia tkacka szkoły sztuk pięknych w Warszawie, Handelmanowa, Lander, Polski przemysł kilimkarski w Krakowie, Tarposz, Franaszek, Chrobakówna, Delkowska, czasopismo „Pani", Towarzystwo polskiej sztuki stosowanej, Wyczółkowski, Bartłomiejczyk, Frycz, Drukarnia Narodowa w Krakowie, Kamieński, Pruszyński, Bąkowska, szkoła koronkarska w Zakopanem.

Podrobiony numer dziennika polskiego w Kownie

Z Wilna donoszą:

Organ polskiej frakcji sejmowej w Kownie, „Dzień Kowieński", podaje sensacyjną wiadomość o niezwykłem fałszerstwie: Na dzień 9 października przez władze kowieńskie nakazana została żałoba narodowa, jako w piątą rocznicę zdobycia Wilna przez wojska Żeligowskiego. Wszystkie pisma miały wyjść dnia tego w czarnych obwódkach z odpowiedniemi artykułami. „Dzień Kowieński" wychodzi zazwyczaj wieczorem z datą dnia następnego. Ze względów technicznych nie wyszedł jednak o godzinie 8 wieczorem, ale dopiero o godzinie 9 rano, bez żadnej żałobnej obwódki. Tymczasem przez niewykrytych dotąd sprawców został wydany dnia poprzedniego wieczorem o zwykłej porze fałszywy numer pisma, w czarnej obwódce, zapełniony artykułami, wymyślającemi gen. Żeligowskiemu, Piłsudskiemu, ks. Sapieże, Polsce i t. d., a wzywającemi ludność do uroczystego obchodu dnia żałoby i odebrania Wilna Polakom.

Numer ten nie ukazał się wcale w Kownie, lecz rozrzucony został w tysiącach egzemplarzy na prowincji. „Dzień Kowieński" zamieszcza fotografję tego fałszywego numeru, który istotnie podrobiony został w sposób, świadczący, że propaganda państwowo-kowieńska korzysta z pomocy wyrobionych zawodowo fałszerzy.

Pociąg Paryż-Warszawa-Moskwa

Z Warszawy donosi AW.:

Podczas obrad międzynarodowej konferencji kolejowej w Hadze przyjęto wniosek, zaprowadzenia pociągu Paryż—Warszawa, który przebiegać będzie tę przestrzeń w czasie 29 godzin. Pociąg ten, nazwany »Lux, łączyć się będzie w Warszawie z pociągiem pośpiesznym ze Stolpców, a ten bezpośrednio z pociągiem do Moskwy.

W ten sposób komunikacja z zachodu na wschód odbywać się będzie transytem przez Polskę.

ROCZNICA OSWOBODZENIA KRAKOWA. — Uroczysty obchód rocznicy 31 października odbędzie się w Krakowie według następującego programu: O godzinie 10 rano uroczyste nabożeństwo w kościele N. P. Marji. O godzinie 11 przed południem pochód przed główną strażnicę wojskową w porządku następującym: orkiestra, uczestnicy, reprezentanci władz, publiczność. Przed strażnicą przemówi delegat miasta, poczem nastąpi uroczysta zmiana warty.

NALEPKI KU CZCI NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA. Lwowski komitet uczczenia Nieznanego Żołnierza nadesłał do Krakowa pewną ilość nalepek, artystycznie wykonanych do rozsprzedaży. Szereg firm krakowskich podjął się rozsprzedaży tych nalepek.

Krakowski komitet obywatelski ku uczczeniu Nieznanego Żołnierza zwraca się do ogółu mieszkańców z gorącym apelem, aby u firm powyższych zaopatrywali się w te nalepki (cena dziesięć groszy) i w dniu 2 listopada ozdobili niemi swe okna. Fundusz, tą drogą zebrany, przeznaczony ject na rzecz wdów i sierót po bohaterskich obrońcach Lwowa.

„ZWIĄZEK POCZTOWCÓW" W HOŁDZIE NIEZNANEMU ŻOŁNIERZOWI. Zawodowy Związek pocztowców w Krakowie złoży w niedzielę w południe wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza przy placu Matejki w Krakowie.

DZIEŃ 2 LISTOPADA WOLNY OD ZAJĘĆ W WOJSKU. Dzień 2 listopada z powodu uroczystości oddania hołdu zwłokom Nieznanego Żołnierza, jest wolny od zajęć w wojsku.

DZIEŃ ZADUSZNY WOLNY OD NAUKI. Kuratorjum okr. szkol. krak. zawiadamia, że na podstawie rozporządzenia min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego, dzień zaduszny jest i w bieżącym roku dniem, wolnym od nauki szkolnej.

ZAKAZ NOSZENIA ODZNAK OSWOBODZENIA KRAKOWA NA WSTĘDZE WALECZNOŚCI. Ministerstwo spraw wojskowych reskryptem z 20 bm. wskutek prośby, wystosowanej przez komitet Związku uczestników oswobodzenia miasta Krakowa, w sprawie noszenia odznak wyżej wspomnianych, przesłało na prezydjum miasta Krakowa następujące pismo: Zabrania się noszenia na wstążce Krzyża walecznych odznaki pamiątkowej Zw. uczestników oswobodzenia miasta Krakowa, natomiast zezwala się na noszenie tejże odznaki według przepisów, obowiązujących w wojsku, to jest na śrubce pod klapą lewej górnej kieszeni.

GODZINY PRZYJĘĆ W KURATORJUM OKR. SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO. Kurator okręgu szkolnego, dr Jan Riemer, przyjmuje strony we wtorki i piątki od godziny 12—14. Naczelnicy wydziałów i wizytatorzy szkół (o ile są obecni w urzędzie) codziennie, z wyjątkiem niedziel, świąt i poniedziałków, od godziny 12—13.

ZJAZD MŁODZIEŻY ABSTYNENCKIEJ odbędzie się w Krakowie 1 listopada w Związku młodzieży rękodzielniczej przy ulicy Krupniczej 29. Po nabożeństwie o godzinie 9 rano w kościele SS. Sercanek, zjazd otworzy ks. Kuznowicz. Na zjeździe wygłoszą referaty: profesor Szumoński, J. Szymański i ks. Kuznowicz. Rezolucje, które mają być przedłożone zjazdowi, są niezmiernej doniosłości ze względu na metody walki z alkoholizmem wśród młodzieży. Zjazd zakończy się wieczorem tegosamego dnia.

TOW. ZOOTECHNICZNE W KRAKOWIE. — Dnia 27 bm. odbyło się organizacyjne zebranie szerszego grona fachowców, zajmujących się badaniami nad budową zwierząt domowych, na którem uchwalono założyć w Krakowie oddział polskiego Towarzystwa zootechnicznego warszawskiego. Do zarządu zostali wybrani:: profesor dr Leopold Adametz, profesor dr Henryk Hoyer, profesor Roman Prawocheński ,inspektor weter. Röhrenschf, inżynier Wodzicki, profesor Marchlewski.

OTWARCIE SZKOŁY PRACY SPOŁECZNEJ. Związek słuchaczek kursów im. dra Baranieckiego zawiadamia, że uroczyste otwarcie szkoły pracy społecznej nastąpi dnia 31 bm. o godzinie 11 przed południem w lokalu szkoły, ulica Karmelicka l. 32, II. piętro, i zaprasza do wzięcia w tem udziału członkinie Związku i reprezentantki stowarzyszeń kobiecych.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA TLE NIESNASEK MAŁŻEŃSKICH. Rozalja Weinhalowa, modystka, zamieszkała w Dąbiu 112, zażyła w zamiarze samobójczym hipermanganu. Już po zażyciu trucizny postanowiła nagle ratować gasnące życie za wszelką cenę. W towarzystwie przyjaciółki pobiegła co tchu na pogotowie ratunkowe. Lekarz dyżurny, zastosowawszy środki zaradcze, przewiózł desperatkę do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku były nieporozumienia małżeńskie.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE W KRAKOWIE. — W październiku b. r. w Krakowie zaszło niezwykle dużo wypadków zamachów samobójczych, w stosunku do ubiegłych miesięcy. Stacja pogotowia ratunkowego interwenjowała w okresie 28 dni października w 22 wypadkach zamachów samobójczych, z czego było śmiertelnych 7, zaś 15 osób przewieziono w groźnym stanie do szpitala. Liczbami powyższemi nie objęto kilku wypadków stwierdzonych tylko przez lekarza miejskiego, bez interwencji pogotowia ratunkowego. Z 22 wypadków zamachów samobójczych, większość stanowią kobiety. Motywem rozpaczliwego kroku były przeważnie stosunki familijne, dalej zawody miłosne i 1 z nędzy. Wiek osób, które targnęły się na swoje życie, waha się od 20—35 lat, w jednym zaś wypadku 70 lat.

„Teatr Zrzeszenia artystów" (w „Bagateli")

„DZIEŃ ZADUSZNY" Heyjermans'a.

Dwadzieścia z górą lat minęło od chwili ukazania się „Dnia Zadusznego" w berlińskim „Kleines Theater", w którym rok przedtem wielkiem cieszyło się powodzeniem tegoż autora „Ghetto", rozpatrujące konflikt, zachodzący między „wolnym duchem" a religją. Obie te tak bliskie sobie sztuki są zmodernizowaniem dobrze w Krakowie z dawnych lat znanego „Uriela Akosty" Gutzkowa, tylko, że w „Dniu Zadusznym" Heyjermans, przedstawiciel holenderskiego naturalizmu, co chwila ustępuje Heyjermans'owi — przywódcy młodych socjalno-rewolucyjnych poetów, rojącemu nieziemskie wizje o triumfie czystej idei miłości bliźniego nad zniekształcającem ją realizowaniem jej w życiu.

Ten zwycięski pean, który śpiewa Rita na cześć radości życia i twórczej potęgi człowieka, skomponowany został nie przez mózg proletarjuszki, ale wybucha z jej gorącego serca, wzdrygającego się przed zimną, nieugiętą, ortodoksją klerykalną, której ofiarą pada młody proboszcz-entuzjasta bezwzględnego dobra, ine liczący się z konwenansem codziennego życia.

Stąd dramat ten stwarza dla wykonawców dwie płaszczyzny, w których się niewygodnie poruszać muszą. Na poły są ludźmi żyjącymi, na poły tylko typami, formami.

Bohatera-proboszcza grał dobrze na przyszłość zapowiadający się p. Balcerzak. Pokrewieństwo tej roli ze wspomnianą wyżej rolą Akosty daje miarę wymagań, jakie stawia aktorowi. Akostę grywali zawsze i wszędzie tylko najwybitniejsi tragicy, u nas tak często Kotarbiński, Żelazowski, Knake-Zawadzki i t. p. Byłoby niewłaściwością bawić się w porównania ich kreacyj z wysiłkiem początkującego artysty w roli, która w ciągu dalszych przedstawień zyska niewątpliwie na skupieniu i wzmocnieniu ekspresji momentów eruptywnych, w których p. Balcerzak baczyć winien na wyraźną dykcję i unikać zbyt pospiesznego recytowania tyrad.

Głębokie uczucie, porywająca szczerość i temperament p. Werniczównej, postawiły postać Rity na czele zespołu, w którym wybijał się również komiczny talent p. Zbuckiego. Wszystkie dalsze role wypadły dobrze w wykonaniu pp. Dąbrowskiej, Gorajskiej, Sokólskiej, Sarnowskiego, Brandta, Gołębiowskiego i Maleckiego.

J. Św.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj o godzinie 5 po południu dziesiąte w tym

sezonie powtórzenie „Hamleta“ na przedstawieniu szkolnem, na które drobna liczba biletów może też być dostępna dla publiczności. Jutro po raz trzeci „Knock“, czyli „Triumf medycyny“, którego oryginalny problem i niezwykłe ujęcie wywołało ożywione dyskusje. Interesująca ta sztuka powtórzona będzie potem dopiero za tydzień, gdyż najbliższe dnie, od soboty poczynając, zajęte są na tradycyjne przedstawienia „Dziadów“, w których po raz pierwszy zaprezentuje p. W. Brydziński swoją rozgłośną kreację Gustawa-Konrada. W niedzielę i poniedziałek po południu wznowienie popularnego dramatu Raupacha „Młynarz i jego córka“, który w tym sezonie grany będzie tylko te dwa razy. W przygotowaniu sławny dramat Pirandella „Żywa maska“, czyli „Henryk IV“, w którym p. Brydziński odtworzy postać tytułową oraz „Pan Jowialski“ na jubileusz Ludwika Solskiego.

Z TEATRU „BAGATELA“. Atrakcyjna sztuka Heijermansa „Dzień zaduszny“, obfitująca w silne momenty dramatyczne, ukaże się dzisiaj, we czwartek, 29 bm., oraz jutro, w piątek, 30 bm. — „Dzień Zaduszny“ znajduje znakomitych wykonawców w pp.: Wernicz, Sarnowskim, Dąbrowskiej, Zbuckim, Balcerzaku, Gorajskiej, Sokólskiej i innych.

WIECZÓR TANECZNY PARNELLÓW W „BAGATELI“. Zwolennicy artystycznego tańca niewątpliwie z pełnem zadowoleniem przyjmą wiadomość, że wszechświatowej sławy para tancerzy, Nina i Feliks Parnellowie, zawita do Krakowa. Parnellowie ukażą się dwukrotnie na scenie „Bagateli“, a to w sobotę, 31 bm., i w niedzielę, 1 listopada wieczorem. Cała prasa europejska pisze entuzjastycznie o Parnellach, jako o tancerzach, stawiających swą sztukę na wysokim artystycznym poziomie. Wieczory taneczne Parnellów, które ostatnio odbyły się w Warszawie, zapełniły widownię do ostatniego miejsca.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“. W piątek, 30 bm., o godzinie 7.45 wieczorem operetka „Kochanka premjera“, która aktualnemi „kawałami“ Stefańskiego i Orlińskiego, przy koncertowej grze p. Czernekównej, Halmirskiej, Romaniszyna i Józefowicza ściąga tłumy publiczności na widowiska. „Taniec podatników“ i „przegląd mód paryskich“ są niebywałą atrakcją.

W sobotę po południu o godzinie 3.45 „Targ na dziewczęta“, a wieczorem „Kochanka premjera“.

Na wszystkie widowiska ceny o 50 procent zniżone.

II. WIECZÓR A. MOISSIEGO odbędzie się w sobotę, 31 bm. Większa część biletów została już wysprzedaną; pozostały jedynie bilety w cenie od 6—8 złotych.

KONCERT FILHARMONIKÓW Wiedeńskich, którzy od szeregu lat zdobyli sobie za granicą wyjątkowe uznanie tak prasy, jak i publiczności, odbędzie się w Krakowie we wtorek, 3 listopada. W programie: Beethoven, Mozart, Labor i Pauer.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Piątek, 30 b. m.: „Doktor Knock“.
Sobota, 31 b. m.: „Dziady“.
Niedziela, 1 listopada, po południu: „Młynarz i jego córka“; wieczorem: „Dziady“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“.

Piątek, 30 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem, ceny miejsc o 50 procent zniżone: „Kochanka premjera“.

O kradzież w Kasie Oszczędności

(Spraw. własne „N. Ref.“).

Tarnów, 28 października.

Przed sądem okręgowym odbyła się w dniu wczorajszym rozprawa karna przeciw Leonowi Gronerowi i Stanisławowi Drozdowskiemu o zbrodnię kradzieży, dokonanej w Kasie oszczędności miasta Tarnowa. Rozprawie przewodniczył sędzia okr. Jachna, jako wotanci zasiadali: wicepr. sądu dr Geisler i s. o. Kapa, oskarżał prokurator Mueller, bronili adwokaci: Nenyczko i Mossór.

Sprawa ta, która w swoim czasie narobiła wiele sensacji, przedstawia się następująco:

W nocy z 28 na 29 marca b. r. dokonano zuchwałego włamania do magazynu zastawn. m. Kasy oszczędności. Śledztwo policyjne i sądowe ustaliły, że sprawcami byli niebezpieczni kasiarze, znani władzom bezpieczeństwa i sądowym byłej dzielnicy rosyjskiej, jako osobnicy, groźni dla cudzego mienia. Byli to: Leon Gronner, urodzony w Warszawie, zamieszkały w Łodzi, karany jeszcze za czasów rosyjskich za kradzieże kilkakrotnie, a ostatnio 5-letniem ciężkiem więzieniem, poszukiwany, obecnie przez sędziego śledczego w Łodzi, przez sąd okręgowy w Kaliszu i Poznaniu, dalej nieżyjący dzisiaj Jan Adamski z Warszawy i nieżyjący Franciszek Król false Piotr Komorowski, obaj karani kilkakrotnie.

Wszyscy wymienini wspólnicy zgłosili się w Tarnowie do Drozdowskiego, który, według aktu oskarżenia, cały plan okradzenia Kasy obmyślił. Oprócz wspomnianych brało udział dwóch wspólników, dotąd niewyśledzonych. Wszyscy wspólnicy w eleganckich ubraniach przybyli do Tarnowa. Mieli teczki skórzane, pełne precyzyjnych narzędzi do włamywania.

Około godziny 6 wieczorem Groner, Adamski i Król w towarzystwie swoich towarzyszów, opuściwszy pomieszkanie Drozdowskiego, udali się pod budynek Kasy przy ulicy Wałowej, gdzie, po obejrzeniu z zewnątrz magazynu zastawniczego, rozdano role. Groner, Król i Adamski weszli do środka budynku, drudzy zostali na czatach. — Sprawcy weszli na I. piętro, następnie na galerję restaurowanej sali, stąd spuścili się na dół, poczem, wyłamawszy drzwi, weszli do salki Towarzystwa muzycznego. Tutaj wywiercono dziurę w podłodze i po 4-godzinnej ciężkiej pracy spuszczono się do skarbca zakładu zastawniczego, gdzie z szuflad Adamski i Groner zabrali liczne kosztowności.

Tymczasem posterunkowy Szewczyk, słysząc po dejrzane szmery, zrobił obławę w Kasie. Sprawcy, widząc się odkrytymi, rzucili się do ucieczki. — Król i Adamski zamknęli się w miejscu ustępowem, skąd, po dachu dwóch strzałów przez posterunkowego, skoczyli na bruk podwórza. Adamski roztrzaskał głowę o bruk, zaś Król doznał tak ciężkich obrażeń, że, przewieziony do szpitala, po kilku godzinach umarł w strasznych męczarniach. Groner, który, jako kulawy, uciekł na strych, stąd przez okno dostał się na dach sąsiedniego domu i tutaj przytrzymała go policja.

Drozdowski, po kradzieży, ulotnił się z Tarnowa i po dziesięciodniowym pobycie w Katowicach, Poznaniu, Gnieźnie i Kaliszu, powrócił do miasta, gdzie został zaraz aresztowany.

Sąd, po przesłuchaniu całego szeregu świadków, oraz po wysłuchaniu wywodów prokuratora i obrony, wydał wyrok, skazujący Gronera na ośm lat a Drozdowskiego na pięć lat ciężkiego więzienia. Groner zgłosił odwołanie od wysokiego wymiaru kary, a Drozdowski zażalenie nieważności.

Rozprawa budziła w mieście wielką sensację. Jak się dowiadujemy, Gronera poszukują już sądy w Poznaniu, Łodzi i Kaliszu za czyny, spełnione na ich terenach.

Z kraju i ze świata

USTAWA EMERYTALNA DLA WETERANÓW W. P. Do Rady ministrów wpłynęła nowela do ustawy emerytalnej, proponująca uzupełnienie ustawy w tym sensie, aby ustawowo zapewnić zaopatrzenie emerytalne weteranom z lat 1831, 1848 i 1863, oraz wdowom po nich.

SUROWICA PRZECIWKO KARBUNKUŁOWI. Urugwajskie ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło za pośrednictwem przedstawicieli Urugwaju w Europie, że instytutowi medycyny doświadczalnej w Montevideo powiodło się uzyskać dwie nowe surowice, których działanie lecznicze jest niezawodne. — Pierwsza z tych surowic tyczy się karbunkułu, który zabija po trzykrotnem jej zastrzyknięciu. Druga zaś jest nową antytoksyną przeciwko dyfterytowi, która może być użyta też, jako środek zapobiegawczy tam, gdzie szerzy się ta straszna choroba.

KRWAWA TRAGEDJA NA TLE MIESZKANIOWEM. W Warszawie przyszło onegdaj do sprzeczki pomiędzy 47-letnim Stanisławem Rybakiewiczem, a inżynierem Kazimierzem Markiewiczem. Sprzeczka wynikła na tle ustąpienia mieszkania, które Rybakiewicz sprzedał Markiewiczowi za 3.400 złotych i nie chciał potem dobrowolnie ustąpić. Onegdaj o godzinie 2 po południu inżynier Markiewicz poszedł do mieszkania Rybakiewicza przy ulicy Złotej 1, 5 i domagał się wydania kluczy. Rybakiewicz wydobył rewolwer i dwoma strzałami ranił ciężko Markiewicza w policzek i skroń, poczem rewolwer skierował w swoją skroń i celnym strzałem pozbawił się życia.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW. Z Łodzi donoszą: Okręgowy urząd policji politycznej aresztował dnia 26 bm. członków łódzkiego okręgowego komitetu komunistycznego. Aresztowano między innymi młodą kobietę, ukrywającą się pod pseudonimem Hanki, Eugenjusza Gosenstocka, naczelnego, lat 27, Izraela Feldberga, nauczyciela, Stanisława i Kazimierza Tyburów i Antoniego Kubiaka. U pierwszych trzech osób przy rewizji osobistej i mieszkaniowej znaleziono materjał dowodowy w postaci rękopisów odezw, referatów i odbitek partyjnych, pisanych na maszynie, oraz odręcznych notatek, dotyczących organizacji komunistycznej. W toku dochodzenia stwierdzono, że Hanka jest emisarjuszką bolszewicką, delegowaną do Łodzi na miejsce słynnego Tenenbauma. W Łodzi posługiwała się ona fałszywym dowodem osobistym na nazwisko nauczycielki Janiny Popławskiej. Policji ona swego nazwiska, ani pochodzenia. Ustalono jednak, że przybyła ona do Łodzi z Moskwy.

POTWORNE MATKOBÓJSTWO. Z Drohobycza donoszą o potwornem morderstwie, które zdarzyło się przed kilku dniami w pobliskiej wsi Nahujowicach. Mianowicie 20-letni parobek, Mikołaj Witkowicz, powróciwszy onegdaj do domu, [illegible] Fedak [illegible] z kasprawny. — [illegible] z karabinu kulami „dum-dum“.

ŚWIĘTO NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA W KATOWICACH odbędzie się dnia 2 listopada b. r. Uroczyste nabożeństwo odbędzie się w kościele św. Piotra i Pawła z udziałem wojskowości, władz, przedstawicieli organizacyj społecznych, młodzieży szkolnej i t. p. Po nabożeństwie ułożony zostanie w specjalnie przygotowanym w Państwie pomniku wieniec „Powstańców Śląskich“, gdzie zostaną również złożone hołdy Nieznanemu Powstańcowi.

UCIECZKA EDMUNDA STINNESA DO AMERYKI. Jak z Berlina donoszą, dr Edmund Stinnes, którego konflikt z bankami w sprawie kredytowej wywołał tu przed kilku miesiącami wielką sensację, uciekł potajemnie do Ameryki. Stinnes stracić miał cały majątek wskutek niepowodzeń. Ostatnio „Aga“, znana fabryka, stracić miała cały swój kapitał zakładowy, należący do Stinnesa. Ucieczka syna wielkiego magnata wywołała wielką sensację wśród wierzycieli, jakkolwiek ich pretensje zostaną w całości pokryte.

Zamordowanie uczonego

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 29 października. Wczoraj austrjacki profesor Weith, który prowadził badania nad starożytnościami rzymskiemi w Małej Azji, został tam zamordowany. Bliższych szczegółów, w jakich warunkach dokonano morderstwa, na razie brak.

Leszczyński już w Moskwie?

Z Warszawy donoszą:

Znany komunista Leszczyński, b. komisarz ludowy (minister) do spraw polskich w Rosji, którego ucieczka wywołała przed kilku dniami wielkie poruszenie w Warszawie, wedle urzędowego doniesienia agencji sowieckiej znajduje się obecnie w Moskwie.

Zamieszcza on w dziennikach komunistycznych ostre artykuły przeciw Polsce, wzywając komunistów partji polskiej do energicznego wystąpienia, co w obecnym kryzysie gospodarczym liczyć się może z sukcesem.

(Akcja tego rodzaju nie bardzo licuje z pokojowemi tendencjami polityki sowieckiej wobec Polski. Wprawdzie rząd sowiecki każe wierzyć, że co innego jest trzecia międzynarodówka, na którą on niema wpływu, a co innego polityka rządowa, ale z pewnością ma wpływ przynajmniej na byłych swoich ministrów. U nas zrobiłoby dobre wrażenie, gdyby takich panów umiał i zechciał trzymać w ryzie. Przyp. red.)

Poprawki Senatu do ustawy o reformie rolnej w Sejmie

Warszawa, 29 październnika.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejm po załatwieniu szeregu spraw z porządku dziennego przystąpił do poprawek Senatu do ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Sprawozdanie o poprawkach przedłożył poseł Makulski, stwierdzając, że Senat ogółem uchwalił 162 poprawki. Poprawki te można podzielić na trzy kategorje: a) redakcyjne, b) uzupełniające i c) zmieniające podstawowe zasady ustawy. Komisja sejmowa proponuje przyjęcie 111 poprawek, należących do pierwszych dwóch kategoryj, natomiast wnosi o odrzucenie wszystkich pozostających zasadniczych. W dyskusji pierwszy przemawiał pos. Poniatowski (Wyzwolenie), dowodząc, że poprawki zmierzają do sparaliżowania nawet tej nieznacznej akcji nad sprawą reformy rolnej, jakaby się mogła odbywać na podstawie ustawy sejmowej. Stronnictwo mowcy dołoży wszelkich sił, aby ustawa w tej formie nie przyszła do skutku.

Następnie przemawiali pos. Malinowski (Wyzwolenie), Ballin (Niezależna Partja Chłopska) oraz pos. Sanojca (Wyzwolenie) który oświadczył, że Wyzwolenie będzie się domagało imiennego głosowania, aby ustalić odpowiedzialność. Po uchwaleniu wniosku posła Osieckiego o przerwanie dyskusji, głosowanie nad poprawkami Senatu do ustawy o reformie rolnej odłożono do następnego posiedzenia. Z kolei przystąpiono do pierwszego czytania ustawy o organizacji więziennictwa.

W odpowiedzi na zarzuty, wysunięte przez posła Sommersteina (Koło żyd.), Prystupa (Ukrainiec), Jeremiasa (Białorusin), oraz pos. Uziembły (PPS) co do stosunków, panujących w więziennictwie, zabrał głos min. sprawiedliwości Żychliński i stwierdził, że mowcy przytaczają różne fakty z lat 1922 i 1923 i nie znali stanu, w jakim państwo polskie przejęło od okupantów więzienia. Panował tam tyfus i przy tłumieniu tej zarazy zmarł prokurator Śląska oraz 7 dozorców. Minister stwierdza dalej z całą stanowczością, że żadnego bicia w polskich więzieniach niema. To samo stwierdziła specjalna komisja sejmowa, do której wskazówek ministerstwo zastosowało się.

Po wyjaśnieniach ministra, przerywanych ustawicznie okrzykami ze strony mniejszości narodowych i lewicy, przemawiał jeszcze poseł Chrucki (Ukrainiec), poczem dyskusję zamknięto i projekt ustawy odesłano do komisji.

W zakończeniu posiedzenia marsz. Rataj oświadczył, że pragnieniem jego było, ażeby wniosek Wyzwolenia o rozwiązanie Sejmu odesłać do komisji konstytucyjnej, któraby rozważyła prawną stronę wniosku, ze względu jednak na to, że propozycja jego spotkała się ze sprzeciwem jednego z klubów, wniosek ten będzie rozpatrywany merytorycznie na plenum piątkowego posiedzenia.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj posiedzenie zamknięto. Następne w piątek.

Wniosek „Wyzwolenia“ o rozwiązanie Sejmu

Program jutrzejszego posiedzenia

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29 października. Na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu będą głosowane poprawki Senatu do projektu ustawy o reformie rolnej. Poza tem odbędzie się pierwsze czytanie dwóch projektów ustaw, jednej, dotyczącej przeobrażenia wydawnictwa „Monitor Polski“ na przedsiębiorstwo, oparte na zasadach kupieckich i projektu drugiego, dotyczącego analogicznego przeobrażenia Polskiej Ajencji Telegraficznej.

Projekt ustawy, dotyczącej „Monitora Polskiego“, pozwala rządowi na posługiwanie się tem wydawnictwem we wszystkich potrzebach państwowych przez zamieszczanie materjału informacyjnego i rozumowanego. W ten sposób dotychczasowy dziennik urzędowy, któ ry zamieszczał tylko rozporządzenia rządowe i ogłoszenia licytacyjne, nabierze szerszego znaczenia publicystycznego.

Oba projekty ustaw przewidują powołanie dwóch rad nadzorczych, złożonych z trzech członków, na okres pięciu lat, które będą sprawowały kontrolę finansowo-gospodarczą nad przedsiębiorstwami.

Członkowie ra dnadzorczych będą pobierali pensje.

Ostatnim punktem porządku dziennego będzie dyskusja i głosowanie nad wnioskiem „Wyzwolenia“ o rozwiązanie Sejmu. Wniosek ma znaczenie demonseracyjne i niewątpliwie będzie przez Sejm odrzucony.

Uchwały Trybunału o wnioskach obrony i prokuratora w procesie Steigera

Wśród nowych świadków: Kajdan, Harniszowa i Loeblowa — Akta sprawy Mykietyka — Odczytanie aktów policji bytomskiej o Olszańskim

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 29 października. Na wstępie dzisiejszej rozprawy przewodniczący Francke odczytał uchwały trybunału, odnoszące się do wniosków prokuratora i obrońców, wniesionych dotychczas.

Trybunał zgodził się na odczytanie z aktów rozprawy Mykietyna listu, wystosowanego do prezesa sądu lwowskiego apelacyjnego Hawła, przez bojówkę ukraińską, zgodził się również na odczytanie takiego samego listu, wystosowanego przez tę bojówkę do metropolity ks. Szeptyckiego. Dalej zgodził się trybunał na odczytanie aktów województwa co do istnienia ukraińskiej organizacji wojskowej, aktów odnoszących się do osoby Olszańskiego i Bandery, na okazanie świadkom fotografji Pańczyszyna, Fidyka i Charkiwa, na przesłuchanie jako świadków byłego pułkownika austrjackiego Harnischa i jego żony oraz Hołowieckiego na fakt, że bomba zleciała z II piętra budynku, w którym mieści się kawiarnia de la Paix, oraz przesłuchanie p. Loeblowej z Wiednia, która miała oświadczyć w tamtejszym konsulacie polskim, że sprawcą jest Steiger, tudzież na przesłuchanie niejakich Eeisenberga i Hirscha, którzy wystosowali pismo do prokuratora, obciążające Steigera.

Trybunał uchwalił powołać nowych znawców wojskowych, przesłuchać podkomisarza P. P. we Lwowie, Kajdana i odczytać anoniomwe listy z Rawy Ruskiej, odnoszące się do Bandery i towarzyszy. Trybunał zgodził się na przesłuchanie w charakterze świadków Mehra, Basza, dra Bergera, Bernarda Fiechmanna, który stał ze Steigerem przed dokonaniem zamachu, Ecksteina, Kulika, Basa, Winnika, Piaseckiego, Bira, Anny Hornstein, St. Orlickiej, dra Miszaleka, Nowaka i Józefiny Markównej, narzeczonej Steigera.

Trybunał zgodził się na dopuszczenie do odczytania numerów „Wieku Nowego“ i „Chwili“, które zawierają program pobytu prezydenta w dniu 5 września 1924 roku we Lwowie, ksiąg kasowych firmy „Coloniale“, w której był zajęty Steiger, oraz przesłuchania współpracowników firmy, a kolegów biurowych Steigera, Gebota i Diemerównej. Trybunał zgodził się na odczytanie listu, wystosowanego do szefa firmy „Coloniale“ przez Steigera w imieniu kolegów biurowych na godzinę przed dokonaniem zamachu, tudzież znalezionego w portfelu Steigera abonamentu teatralnego i napisów na zapalniczce, znalezionej u Steigera.

Dalej trybunał zgodził się na odczytanie aktów policji w Bytomiu, odnoszących się do Olszańskiego i przesłuchanie w charakterze świadków posła Inslera i Wachowiaka z Sambora.

Trybunał odmówił natomiast odczytania aktów sprawy Fedaka, zużytkowania sporządzonego w śledztwie planu sytuacyjnego zamachu, odczytania artykułów „Chwili“, odnoszących się do świadka Katza, przesłuchania stenografów, którzy spisywali zeznania, podczas rozprawy sądu doraźnego oraz odczytania aktów inwigilacji Francosowej przez policję wiedeńską na polecenie policji lwowskiej.

Trybunał odmówił wnioskom prokuratora na przesłuchanie małżonków Lewickich i Zazuli, na których wpłynęło również faszywe doniesienie o uczestnictwo w zamachu. Trybunał odmówił wnioskowi prokuratora o odczytanie aktów Riwena Reissa.

Trybunał odmówił przesłuchania tych świadków, podanych przez obronę, których zeznania odnosiły się do życia prywatnego albo politycznego Steigera, między innemi trybunał odmówił powołania na świadka nadkomisarza p. Piątkiewicza.

Trybunał odmówił również odczytania artykułów dzienników berlińskich „Localanzeiger“, „Berliner Tageblatt“ i „Vossische Zeitung“, które zawierają szczegóły, odnoszące się do Olszańskiego i Steigera oraz odmówił przesłuchania przywódcy ukraińskiego, dra W. Baczyńskiego i dra Wassera we Lwowie, którzy podobno mają mieć szczegóły, odnoszące się do zamachu, a stwierdzające niewinność Steigera.

Trybunał uchwalił wstrzymać się z załatwieniem dalszych wniosków aż do ostatecznego przesłuchania świadków.

Z kolei prokurator zastrzegł sobie prawo wniesienia zażalenia nieważności z powodu odmówienia jego wniosku na przesłuchanie przewodniczącego trybunału sądu doraźnego, radcy Majera, małżonków Lewickich i Oksany Zazuli.

Po odczytaniu tych uchwał i oświadczenia prokuratora, przystąpiono do przesłuchania jako świadka, Romana Werhoła, lat 22, rodzonego w Nowosiółkach w powiecie Rudki. — Świadek jest narodowości ruskiej, jest uczniem 6 klasy gimnazjalnej, mieszka obecnie w Samborze przy rodzicach. Zeznania składa w języku ruskim.

Zaprzysiężeniu tego świadka sprzeciwia się obrońca, dr Landau, a to z powodu sprawy karnej, jaka miała się toczyć przeciw Werhole w roku 1923 z powodu przynależenia do partji komunistycznej. Przewodniczący oświadcza, że wówczas lekarze uznali Werhołę za dziedzicznie obciążonego na umyśle i sprawa przeciw niemu została umorzona na podstawie amnestji.

Następnie przewodniczący Francke odczytuje orzeczenie dra Kolbergera i dra Achsa, które dla świadka Werhoły jest niekorzystne. Orzeczenie to stwierdza, że Werhoła jest osobnikiem o wybujałej fantazji i wielkiej chełpliwości, oraz lubi przeceniać swoją wartość.

Trybunał udał się następnie na naradę, czy od Werhoły odebrać przysięgę.

Rozprawa trwa dalej.

Petruszewicz o procesie Steigera i „niecofaniu się“ przed morderstwami

Korespondent berliński warszawskiego żargonowego dziennika »Moment« miał wywiad z prezydentem ukraińskiego komitetu polit. Petruszewiczem w sprawie Olszańskiego P. Petruszewicz był w towarzystwie b. ministra spraw zagranicznych republiki ukraińskiej Perseckiego, przyczem odpowiadał na pytania Persecki, który porozumiewał się oczyma z Petruszewiczem:

— Ukraińcy w Berlinie — rzekł p. Persecki — prowadzą tylko robotę propagandową, celem wpływania na mocarstwa europejskie w kierunku pretensji Ukraińców do Galicji. Natomiast w Galicji odbywa się walka aktywna, przyczem Ukraińcy posługują się wszelkiemi środkami. Jako przykład służyć może fakt, że Fedak w r. 1922 urządził zamach na Naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego. Zarazem napadano nieustannie na urzędy pocztowe, urzędników, policję, nie cofając się przed morderstwami. W tym samym duchu walka trwa dalej.

— Dlaczego urzędowo nie występujecie w sprawie Olszańskiego?

Odpowiedział na to pytanie Petruszewicz:

— Ze względów rozmaitych nie możemy obecnie występować. Zaczekamy, by wiedzieć, jak postąpi sąd i prokuratura. Nie chcemy powiedzieć, że Olszański jest winien, by Polska nie mogła nas kompromitować zagranicą. Nie możemy także powiedzieć, że Olszański jest niewinien, gdyż tem związalibyśmy sobie ręce na przyszłość. Dla nas jasnem jest, że Polska pragnie całą sprawę zatuszować(?). Polska nie chciałaby, by sprawa Olszańskiego została opublikowana i by się wyjaśniło, że my mamy z nią styczność, gdyż przez to ujawniłoby się przed zagranicą niezadowolenie ukraińców w Galicji. Natomiast Polska pragnie naodwrót pokazać przed zagranicą, że Ukraińcy są zadowoleni i przyzwyczajają się do współżycia i są patrjotami polskimi. Polska pamięta jeszcze o silnem wrażeniu, jakie sprawił zamach na Piłsudskiego...

W końcu Petruszewicz i Persecki oświadczyli: Steiger jest nie winien. Zeznania Pasternakówny nie są miarodajne.

Akta o sprawie Olszańskiego zaginęły

Do tego samego »Momentu« donoszą z Berlina, że przyczyna nieotrzymania dotychczas aktów Olszańskiego w Berlinie tłómaczy się tem, że akta nie znajdują się ani w Bytomiu, ani w Berlinie. W Bytomiu figuruje podpis urzędnika, który akta przyjął, ale w Berlinie ich niema.

Prowadzi się energiczne śledztwo, by ustalić, gdzie się akta te podziały i kto jest ów urzędnik. Dokoła sprawy Olszańskiego jak widać, pracuje jakaś tajna ręka, która nie dopuszcza, by sprawa ta opublikowana została dokumentalnie.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Warszawa, 29 października.

Dzisiejsze zebranie cechowała ospałość w obrotach. Większość papierów w zaniedbaniu, kursa kształtują się zniżkowo, bez większych zmian. Zieleniewski w towarze 9.25, płacono 9.15, bez tranakcyj. Z cukrowniczych Chodorów w poszukiwaniu po kursie utrzymanym. Elektrownia i Piasecki silnie poszukiwane przy niechęci do odwania towaru. — Bankowe słabiej.

Naogół tendencja słaba, przy małem zainteresowaniu, ruch słaby.

Na pogiełdziu nie doszło do żadnej transakcji z powodu niechęci do pracy. Jedynie Bank Polski w poszukiwaniu, płacono 53 zł.

Waluty i dewizy niezmienione. Ofjalnie nie doszło do tranakcyj. Dolar gotówkowy nieoficjalnie 6—6.02.

Oficjalne notowania giełdy krakowskiej

Kraków, 29 paździenika.

Akcje: Żegluga Polska 0.10. — Strug 0.30. Niemojewski 0.24. — Elektr. Siersza 0.11 (9). Chmielów 0.26 (0.24—0.27). — Chodorów 4.05 (4—4.10).

Papiery dywidendowe w Warszawie

Warszawa, 29 października.

Akcje: Bank Handlowy 2.50. — Bank Zw. Sp. Zar. 4.5. — Cegielski 0.18. — Żyrardów 5.30. — Chodorów 4. — Haberbusch 4.55.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. We czwartek, dnia 29 bm., o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w lokalu Klubu społecznego odczyt pod tytułem: „Pakta w Locarno“, który wygłosi redaktor Konstanty Srokowski. Wstęp dla członków Klubu wolny, dla wprowadzonych gości 1 złoty.

Z wędrówki po kinach krakowskich

(Sztuka: „Głosy samobójców“. — Nowości: „Więzień oceanu“. — Wanda: „Królowa Montmartre'u“ — Reduta: „Szpieg“.

Większość filmów amerykańskich ma jednę dobrą stronę: że umieją one podać morał w sposób interesujący zarówno, jak przekonywujący dla szerokich warstw widzów, rehabilitując kino. Z tego rodzaju właśnie jest film „Głosy samobójców“. Morał, tak charakterystyczny dla amerykańskiego światopoglądu: — nie wolno się zabijać, trzeba „przeżyć“ swoje życie do końca — podaje on na tle akcji obfitującej w silne dramatyczne momenty i pięknych zdjęć, a kulminacyjne z nich „pochód śmiertelnych cieniów“ może wywołać wrażenie niesamowitej mistycznej zgrozy. To też film słusznie cieszy się niesłabnącem powodzeniem.

Mniej morału — oprócz zwykłego „prawda zwycięża“ — a więcej pierwiastku romantyczno-fabularnego i awanturniczego, ma wyświetlany w „Nowościach“ również amerykański film „Więzień oceanu“. Natomiast akcja jego rozgrywa się wśród pięknej scenerji morskiej, a zdjęcia głębin morskich, dokonane z pod powierzchni wody, stanowią prawdziwą atrakcję tego obrazu.

„Królowa Montmartre'u“ wyświetlana w „Wandzie“, to odmienny od amerykańskiego filmu rodzaj „francuski“. W nim nietyle prawda i cnota, co przedewszystkiem „miłość zwycięża“. Piękna dziewczyna z przedmieścia zostaje sławną „divą“ kabaretową, a urodą i szlachetnością gestu zdobywa młodego, pięknego, bogatego i utytułowanego męża. Wszystko to na tle scenerji paryskich kabaretów, zabaw szalonych, dramatycznego pożaru teatru itd. musi się podobać publiczności, ciekawej cudów Paryża.

Taksamo typowym francuskim filmem jest reprezentowany w „Reducie“ melodramatyczny i senzacyjny „Szpieg“, osnuty zresztą na tle utworu W. Sardou. Fabuła misternie zawikłana, intryga, miłość i polityczno-kryminalne komplikacje, walka dwóch pięknych kobiet o serce mężczyzny (zwycięża oczywiście szlachetna i piękniejsza), od czasu do czasu przemycające się piękne krajobrazy francuskiej Riviery — wszystko to utrzymuje uwagę przeciętnego widza w silnem napięciu.

(stm)

Zapiski literackie

— **BOY-ŻELEŃSKI. „Flirt z Melpomeną, Wieczór piąty.** Nakład Gebethnera i Wolffa, 1925 r.

Boyowskie „Flirty z Melpomeną“ — tak nazwane przez skromność autora mają swą wyrobioną markę. Czytają je chętnie nietylko literaci i ludzie teatru, ale też a może w pierwszym rzędzie szeroka publiczność darząca autora „Słówek“ niesłabnącą sympatją za jego rozkoszną swobodę stylu, i tę przedziwną bezpośredniość, z jaką notuje swe popremjerowe wrażenia. Flirty z Melpomeną w ścisłym tego słowa znaczeniu krytyką literacką nie są, ale to im tylko na korzyść wychodzi, nie posiadają balastu dat ani nazwisk, przemawiają raczej do serca niż do rozumu czytelnika, są subtelnemi gawędami teatralnego causeura, który nie chce ani uczyć ani ganić prócz jednego, że chce pisać lekko i wesoło.

Ubiegły sezon teatrów warszawskich nastręczył Boyowi tyle różnorodnego materjału, że czytelnik znaleść może w ostatnich „Flirtach“ nietylko całokształt pracy teatrów stolicy, ale stworzyć sobie może po ich przeczytaniu syntezę teatropoglądu Boya. A jest to bodaj że jeszcze ciekawsze! Boy jest przedewszystkiem widzem, zrównoważonym i wypoczętym, którego nic nie obchodzą wszystkie teorje i wymysły reżyserskie, który reżysera tępi, autorem nie zajmuje się zbyt wiele a w pierwszym rzędzie żąda, by się nie nudził, by przedstawienie było staranne i dało mu pewną sumę rozkoszy emocjonalnych, by to był naprawdę dobry teatr. Nie zastanawia się jednak co się składa na ten dobry teatr, stąd płynie pewna jednostronność w ujmowaniu sztuk, które reżyserją stoją i brakiem jej leżą, nie pisze o nich chętnie, czuć że niema na ten temat nic istotnego do powiedzenia, tam natomiast, gdzie wchodzi w grę problem czysto intelektualny lub literacki ujmuje go zawsze wyjątkowo trafnie i głęboko, jak pełną n. p. subtelnej wnikliwości i dowcipu jest jego recenzja o Don Juanie.

Pewne zastrzeżenia wzbudzić musi z wyż wymienionych przyczyn przedmowa, kartki o Witkiewiczu, w którym widzi Boy przedewszystkiem stylizację, kaprys i nierealność — są to jednak wszystko szczegóły, nie psujące nawet tym, którzy się ze stanowiskiem Boya nie zgadzają, uroku przemiłej lektury jego piątych „Flirtów“.

Emjot.

Ze sportu

W ZAWODACH MIĘDZYNARODOWYCH POLSKA—SZWECJA na pozycji bramkarza grać będzie Malczyk z Cracovji, zamiast Görlitza, który podobno wyjechał do Triestu. Malczyk jest obecnie jedynym kandydatem na stanowisko reprezentacyjnego bramkarza. — wysoką swoją klasę wykazał ostatnio we Wiedniu, gdzie też uzyskał zaszczytne miano „polski Zamora“. — Karjera tego bramkarza jednakże rozpoczęła się jeszcze w roku zeszłym, kiedy to jako bramkarz Olszy wybijał się na jedno z pierwszych miejsc w Krakowie, broniąc świetnie w czasie zawodów Kraków—Wiedeń, zakończonych wynikiem 0:0.

ZAWODY BALONÓW W WARSZAWIE. W ubiegłą niedzielę odbyły się pierwsze w Polsce zawody balonów kulistych, a mianowicie „Krakowa“, „Poznania“ i „Warszawy“. Lot wygrywał balon, który przebył największą przestrzeń w granicach państwa polskiego, nagrodą zaś był puhar im. pułk. Wankowicza. — Dodatkową nagrodę, a mianowicie postument z figurą pilota przeznaczył Z. O. P. P., nadto wszyscy uczestnicy zawodów otrzymali specjalne żetony pamiątkowe. Pierwszy odleciał „Kraków“, drugi „Poznań“, trzeci „Warszawa“. „Kraków“ i „Poznań“ wylądowały szczęśliwie nad granicą polsko-niemiecką, pierwszy we wsi Kozioły 7 klm od Kolna, drugi w Janowie o 15 klm od granicy. Nagrodę, jak się zdaje, zdobędzie „Poznań“, gdyż warunkiem lotu było wylądowanie o 15 klm od granicy.

WYNIK TURNIEJU TENNISOWEGO O PUHAR DAVISA NIESPRAWIEDLIWY. Kierownik francuskiej drużyny tennisowej, stającej do finału puhara Davisa przeciwko St. Zjedn. w Ameryce, udzielił wywiadu w prasie amerykańskiej, w którym oświadczył, że zdaniem jego Lacoste w gruncie rzeczy pokonał Tildena w trzech setach. Mając bowiem dwa pierwsze sety wygrane i prowadząc trzeciego 5:3, przy stanie 40:15 na swą korzyść, odbił prawidłowy service Tildena prosto w jego nogi, a więc wygrał giem, set i mecz. Tymczasem w chwili, gdy piłka tu dotykała nóg Tildena, sędzia ogłosił niespodzianie, że service padł na aut i należy go powtórzyć. Lacoste, zdenerwowany taką decyzją, piłki drugiej już nie odbił, a w następstwie przegrał ten set i dwa dalsze.

JAK SPĘDZIŁ DZIECINNE LATA SŁYNNY BIEGACZ NURMI? Rodzina Paavo Nurmi była bardzo biedna, więc już od najmłodszych lat chłopiec musiał pracować na życie, służąc w aptece, gdzie był zajęty cały dzień. Gdy miał dziesięć lat, ojciec pozwolił mu zapisać się do klubu sportowego, lecz nie chciano go przyjąć, twierdząc, iż musi uprzednio wykazać do sportu jakie takie dyspozycje. W przeciągu dwu lat w tymsamym klubiku, do którego wstąpił, przyjmował 3—4 razy na tydzień udział w biegach na przełaj. Potem wobec rozwiązania klubu, dwa lata znowu ćwiczył się samotnie, bez planu. Mając lat 15, wstąpił do klubu poważniejszego, gdzie się zajęto jego wychowaniem fizycznem i gdzie przyzwyczaił się do swego pożywienia, składającego się, jak wiadomo, z jarzyn i ryb, z wyłączeniem jakichkolwiek napoi alkoholowych. — Po raz pierwszy przyjął udział w poważniejszych zawodach, mając lat 17, lecz specjalizował się w biegach średniodystansowych, mając dopiero lat 21. Dalszą jego historję wszyscy znają na pamięć.

Informacje przemysłowe i handlowe

ZJAZD WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI W WARSZAWIE. Onegdaj w ostatnim dniu Zjazdu udały się delegacje Związków właścicieli nieruchomości do p. premjera, do min. spraw wewn., min. sprawiedliwości i do Sejmu. Na popołudniowem sprawozdaniu wysłuchano sprawozdań delegacji, oraz przyjęto z gólnem aplauzem następującą uchwałę, którą poniżej w streszczeniu podajemy: Ustawa o ochronie lokatorów jest szkodliwa dla społeczeństwa, uniemożliwia budowę nowych domów, konserwację starych, utrudnia kredyt, stwarza stosunki urągające praworządności. Za granicą nigdzie nie stosowano tak daleko idących ograniczeń, nawet w czasie wielkiej wojny. To też Zjazd domaga się przywrócenia pełnych praw własności i w jak najkrótszym czasie.

Zjazd protestuje przeciw projektom P. P. S. i N. P. R., zmierzającym do wstrzymania dalszych podwyżek komornego, a uniemożliwiających podołanie zobowiązaniom hipotecznym i podatkowym, co doprowadziłoby właścicieli do ostatecznej ruiny. Projekt P. P. S. i N. P. R. zmierza nie do istotnego polepszenia warunków mieszkaniowych ludności, lecz do demagogicznego poklasku tłumów. Tak u nas, jak i na zachodzie, ustawy wyjątkowe w dziedzinie mieszkaniowej dały ujemne rezultaty. W dalszym ciągu utrzymywanie praw wyjątkowych, sprzecznych z konstytucją, odbiera Polsce, wobec zagranicy, jej odpowiedzialność pod względem ekonomicznym, prawnym i politycznym. W sprawie ustawy o polskiej dyrekcji ubezpieczeń, Zjazd żąda zmiany ustawy, umożliwiającej właścicielom tworzenie własnych, wzajemnych ubezpieczeń budynków od ognia z prawem ubezpieczania tych budynków w pełnej szacunkowej wartości. W uchwale tyczącej się rozbudowy miast, właściciele domów żądają, by akcja budowlana oddana była inicjatywie prywatnej.

ZE ZJAZDU PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W WARSZAWIE. „Naczelna rada Związków drzewnych“ w Warszawie została ukonstytuowana w dniach 20 i 21 b. m. przez reprezentantów wszystkich Związków drzewnych w Polsce.

W skład prezydjum weszli pp.: Aleksander Dąbrowski, prezes Zrzeszenia przemysłowców drzewnych w Warszawie, Hipolit Frommer, przewodniczący Sekcji drzewnej Związku przemysłowców w Krakowie, oraz Lisek, przewodniczący Związku drzewnego w Poznaniu.

Do komitetu wykonawczego wybrano pp.: Alfreda Jankowskiego, przewodniczącego zrzeszenia właścicieli lasów w Warszawie, Monicę, przewodniczącego Związku kupców i przemysłowców drzewnych w Warszawie, Namysła, przewodniczącego giełdy drzewnej w Bydgoszczy oraz Czaję ze Lwowa.

Organizacja ta została utworzona, jako reprezentacja całego przemysłu i handlu drzewnego, którаby zastępowała interesy gospodarcze przemysłowo-drzewne zarówno wobec sfer rządowych, jak też czuwała nad podniesieniem i udoskonaleniem produkcji. Potrzeba utworzenia takiej organizacji dawała się oddawna odczuć. Handel i przemysł drzewny w Polsce zatrudnia około 200 000 robotników i przedstawia w bilansie handlowym stronę aktywną, wynoszącą 250 mil. zł. Komitet wykonawczy wyżej wymienionej organizacji natychmiast po ukonstytuowaniu się, opracował memorjał, obejmujący program polityki gospodarczej i drzewnej, który wręczono p. premjerowi w obecności p. ministrów przem. i handlu, rolnictwa, robót publicznych, kolei w dniu 22 b. m. i który będzie szczegółowo opracowany na komitecie ekonomicznym Rady ministrów. Prócz tego naczelna Rada Związków drzewnych uzyskała zgodę ministra rolnictwa na utworzenie Rady drzewnej przy departamencie leśnym ministerstwa rolnictwa, jako ciała doradczego tegoż ministerstwa. W skład Rady wchodzą delegaci wszystkich Związków drzewnych, a nadto przez p. ministra rolnictwa zaproszone osoby. Na najbliższem posiedzeniu Rady drzewnej w dniu 14 listopada b. r. p. H. Frommer wygłosi z polecenia naczelnej Rady drzewnej referat „O obecnie obowiązujących kontraktach drzewnych między skarbem państwa. a stronami prywatnemi“.

AGENCI NIEMIECCY SKUPUJĄ WEKSLE WNIESZTORGU. Ostatnio, jak wiadomo, Wnieszторg zaprzestaje czynić swoje zakupy w Polsce, tłómacząc to tem, że przemysłowcy specjalnie łódzcy, dyskontują jego weksle w bankach niemieckich. Tymczasem w rzeczywistości weksle skupywane są na miejscu przez agentów niemieckich. Agenci ci żądają za dyskonto do 5% miesięcznie, podczas gdy Bank Rzeszy pobiera tylko 3%. Spekulacja ta równocześnie skierowana jest przeciw stosunkom naszym z sowietami. Zadaniem naszych państwowych instytucyj finansowych powinno być niedopuszczenie do tego rodzaju machinacyj, powodujących ucieczkę weksli z Polski i pogorszenie stosunków handlowych z sowietami, co w konsekwencji może doprowadzić do całkowitego ich zerwania.

STOPY DYSKONTOWE ZA GRANICĄ. — W ostatnich tygodniach zaszły następujące zmiany w wysokości oficjalnej stopy dyskontowej Anglja obniżyła stopę z 4½ na 4%, Szwecja obniżyła z 5 na 4½%, Holandja obniżyła z 4 na 3½%, Norwegja obniżyła z 5½ na 5%. W innych państwach stopa procentowa bez zmiany, wynosząc: w Stanach Zjednoczonych 3½%, we Francji 6%, w Szwajcarji 4%, w Belgji 5½%, w Danji 5½%, we Włoszech 7%, w Niemczech 9%, w Czechosłowacji 7%, w Austrji 9%, w Węgrzech 9%, w Rumunji 6%, w Jugosławji 6%, w Bułgarji 10%, w Grecji 10%, w Rosji 10%, w Japonji 7.3%, w Hiszpanji 5%, w Łotwie 7% w Finlandji 8% i t. d.

ODPRAWA CELNA WZORÓW I PRÓBEK TOWARÓW ZAKAZANYCH DO PRZYWOZU. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wniosła do ministerstwa przemysłu i handlu oraz skarbu przedstawienie, spowodowane zażaleniami kół gospodarczych w sprawie utrudnień przy traktowaniu celnem próbek i wzorów takich artykułów, które podlegają zakazowi przywozu. Min. skarbu w załatwieniu sprawy, wystosowało do dyrekcji ceł oraz urzędów celnych okólnik, wyjaśniający, że wzory i próbki towarów zakazanych do przywozu, korzystające z wolności celnej, sprowadzane w takich ilościach i takiem zestawieniu, że nie mogą być inaczej użyte, jak tylko jako próbki, mogą być przywożone do kraju bez specjalnych zezwoleń. Przy odprawie celnej wzorów i próbek, które mogą być ewentualnie użyte jako towar, będą urzędy celne pobierać podwójne zabezpieczenie, a mianowicie jedno w wysokości cła, przypadającego za te wzory i próbki, a drugie w wysokości całkowitej ich wartości. Oba rodzaje zabezpieczenia będą zwracane o ile wzory i próbki zostaną w terminie wyznaczonym wywiezione z powrotem za granicę, w stanie niezmienionym.

POPRAWA SYTUACJI GOSPODARCZEJ W AUSTRJI. Wiadomości opublikowane w numerze wrześniowym „Statistische Nachrichten“, pozwalają skonstatować znaczną poprawę w ogólnej sytuacji ekonomicznej Austrji podczas ostatnich miesięcy. Od trzech lat wkłady oszczędnościowe zwiększają się stale i wkońcu września osiągnęły 500 miljonów szylingów. Od początku roku 1925 wskaźnik handlu hurtowego wykazuje tendencję zniżkową, i chociaż w czerwcu ceny wzrosły, to był to okres przejściowy. Kursy akcji, które po lekkiej zwyżce w lipcu, spadły w sierpniu, podniosły się znowu we wrześniu. Ogólna cyfra bezrobotnych systematycznie się zmniejsza: wynosi ona 116.400 wbec 117.200 w sierpniu. Dochody z przejazdów cudzoziemców są w dalszym ciągu znaczne, zwłaszcza we Wiedniu, gdzie w sierpniu przejechało 40.000 turystów. Nakoniec w sierpniu sytuacja Banku Narodowego poprawiła się znacznie, liczba upadłości i likwidacyj prawnych zmniejszyła się.

Lekarz bez dyplomu

Dzienniki jugosłowiańskie opowiadają zdarzenie ciekawe:

Asystentem kierownika instytutu patologicznego na uniwersytecie w Zagrzebiu, emigranta rosyjskiego, prof. dr. Saltykowa, był również emigrant rosyjski, młody dr. Wiktor Jefremowicz, słynący z ogromnej wiedzy i uznany powszechnie za doskonalego lekarza. Niedawno wszakże odkryło się przypadkowo, że Jefremowicz uczęszczał tylko przez dwa semestry na wydział lekarski uniwersytetu w Rostowie nad Donem i wcale dyplomu doktorskiego nie posiada.

Pomimo jednak ujawnienia tego faktu, tak prof. Saltykow, jak i inni profesorowie zagrzebscy, wystawili Jefremowiczowi jak najlepsze świadectwa, jako doskonałemu lekarzowi. Jugosłowiański wszakże urząd skarbowy wytoczył Jefremowiczowi sprawę o zwrot strat w sumie 25.000 dynarów, uzasadniając żądanie swe tem, że Jefremowicz zajmował już półtora roku stanowisko asystenta, które zajmować może tylko lekarz dyplomowany, pobierał więc nieprawnie płacę, służącą asystentowi.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.